

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr, na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej. Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ sp. z o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok X. Nowe Miasto-Pomorze, Czwartek, dnia 25 grudnia 1930 Nr. 151



Bóg się rodzi – moc truchleje!

I znów zawitały do nas Święta Bożego Narodzenia. Dziwna jakaś, niepojęta od nich bije luna radości i ciepła. Czyżby to jeszcze ów odbłask tej luny, która zapłonęła światu w oną cudowną noc nad Betleem, kiedy rozchylił się niebo, a z jego wyżyn Syn Boży zstąpił na ten padół płaczu, by, narodźwyszy się człowiekiem, dzielić z wszystkimi synami ludzkimi trudy i znoje? Czyż może dla tej przyczyny ludziom, nawet ze wszech miar udręczonym nędzą, biedą, troskami i ziemskimi znojem, tak rozkoszale, tak błogo, tak anielsko w tym dniu Świąt Bożego Narodzenia, że, choć upłynęły już tysiące lat, jeszcze zawsze w ową noc wigilijną z dźwiękiem dzwonów kościelnych po całym świecie chrześcijańskim rozbrzmiewa jakoby dalekie echo owych pni anielskich nad żłóbkiem betleemskim, hejnal! radosny: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“? Doprawdy aż dziw blazie, skąd i gdzie to źródło — rodzące niewyczerpane przez tysiące lat rok rocznie dla milionów ludności i to w czasie największych ciemności i mroków aż tyle światła, tyle radosnych błysków, tyle ciepła, tyle szczęścia i wesela. Doprawdy, że niepojęty ten nrok, niepojęta ta moc i siła, która bije z tych świąt Bożego Narodzenia! Widać, że źródło ono nie ziemskiego pochodzenia, że aczkolwiek wytrysło na ziemskim padole, w niebie zostało poczęte, że Bóg jego ojcem i dawcą. Tem jedynie wytłumaczy sobie należy jego potęgę, jego czar, jego trwałość i niewyczerpalność.



sę powtarza. Zbliżyły się przecież święta Bożego Narodzenia. Zie mocy zdołały się już rozwieleć po całym naszym kraju. Dziękmi ogjami zatriumfowały w okresie przedwyborczym. Usadowiły się mocno w ponurych murach twierdzy nad Bugiem. Trującym wyziewem powiały po całej Polsce. Ale zbliżyły się święta Bożego Narodzenia. Już się Chrystus rodzi, już bije z nieba luna, już po całej Polsce rozbrzmiewają radosne hejnały. „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. Już pierzchają moce ciemności, już truchleje ich potęga, już się chwileje władza ducha ciemności i przewrotności, już świta, już bije luna, już się robi różniej, cieplej i pogodniej nie tylko u Ciebie w domu, czy chacie, czy dworku, czy pałacu, ale w całej Polsce. Gdy bowiem Bóg się rodzi, to moce ciemności truchleją, łamią się, chwileją i pierzchają. Ale nie wszystkim rodzi się Chrystus, jak i ongi. Dlatego, gdy zabyły się pierwsza gwiazdka na niebie we wieczór wigilijny, z silną wiarą i prostotą serca, jak owi szczęśliwi pastuszkowie betleemscy, z gorącą miłością, jak owi trzej Królowie, stawmy się przed żłóbkiem Bożej Dziecinny, my i wszyscy dobrzy synowie Matki Ojczyzny i cała katolicka Polska, a wtedy struchleją

Bóg się rodzi. On nie zrodził się raz tylko jeden, wówczas w żydowskiej krainie, tam w ubożuchnej strzence betleemskiej, Jego rodzenie powtarza się rok rocznie w dniu Świąt Bożego Narodzenia. Ale nie rodzi się On wszystkim, jak i ongi luna, cudowna i tak niepojęta, jedynie tym rozblasyta, którzy z głęboką wiarą i prostotą duszy i serca wyczekiwali Jego przyjścia, tak dziś rozblaskuje radość, nadzieja, szczęście też tym tylko, których serca przepiętnie są głęboką wiarą i silną nadzieją i płomienną miłością ku tej Bożej Dziecinie. Tym wszystkim jednak rok rocznie naprawdę w ten sam

sposób, — rodzi się Chrystus — co i ongi, z tem samym szczęściem, radością, weselem, co i wówczas. Bóg się rodzi — moc truchleje. Nie każda załate moc truchleje przy narodzeniu Bożej Dziecinny. I wówczas nie skruszyła Dziecina Boża mocy dobrej, zdrowej, prawej. Przed Jaj blaskiem pierzchyły jedynie moce ciemne, przewrotne, złe i występne. Zalamala się i runęła przed Nią moc szatana, moc tyrańska Heroda, przewrotność żydów, bezbożność pogańska — ale to, co było zdrowe i miało zarodki, technienie zdrowia moralnego i duchowego w sobie, to jak pod ożywczeni blaskami słońca jedynie impuls wzięło i rozmach do nowego życia, tem silniejszego rozwoju i rozrostu. Pierzchły zato zle moce, a dobre odżyły światu i przemieniły go w królestwo Boże na ziemi.

mocy ciemności i złości i pierzchaą, a to, co zdrowe, dobre, zbożne zapanauje nad krajem naszym. Sprawli to Boża Dziecina, która:

Nędzę światła — precz odmiata,
A płaczliwe jęczenia
W dźwięków glosy — pod nieblosy
I w wesele zamienia.

„Bóg się rodzi, moc truchleje“ — Och i dziś to



Uwolnienie Wojciecha Korfantego.

Wyjście z więzienia w Mokotowie. — Odjazd do Katowic.

Uwolnienie Wojciecha Korfantego z więzienia wywołano uchwałą swego Sejmu lud śląski, którego wyzwolenia się z wieloletniej niewoli niemieckiej on był współtwórcą i wodzem.

Ten właśnie wielki Ślązak i wielki Polak, którego dzieło życia pozostało w dziejach naszych wiekosomne, przeżył długich 12 tygodni w więzieniu w wolnej Polsce, której odrodzenie, niepodległość i potęgę, przegrniającą także wydatną przed setkami lat ziemię śląską, była życia jego nie tylko marzeniem, ale nieustanną pracą w twardych walkach. Jakże często dumać będzie nad temi chwilami życia Wojciecha Korfantego potomność!

Był w Brześciu. Przeżył tam 8 nieskończenie długich tygodni, a przeżył je, jak wszyscy oni, w nieludzkich upokorzeniach, w mecie, w nieuchronnych oczekiwanach powtórzeń rzeczy strasznych, albo czegoś jeszcze i niegorszego. Na te 35-ciu lat pracy narodowej tak owocnej dla Ojczyzny, to po nure dni w więzieniu brzeskim będą czasem niezatartym nie tylko w życiu człowieka, ale także, niestety, w życiu narodu. Tu się czuje znaczenie Brześcia.

A potem był jeszcze przez cztery tygodnie w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Było ono już jakby wycieńczeniem. Lecz ktośby nie pamiętał, że to w tej samej Warszawie, która 12 lat temu w grudniu 1918 drżała i huczała niefalaniem na powitanie Wojciecha Korfantego, znalazł się obecnie jako więzień.

Przed zwolnieniem.

W sobotę, 20 go bm. o godzinie 1,30 po południu, córka posła Korfantego, która od początku tego tygodnia po uchwale Sejmu śląskiego czekała w Warszawie na uwolnienie, zgłosiła się do sądnego śledczego, otrzymała wiadomość, że właśnie za pół godziny przebie on do więzienia mokotowskiego zarządzenie zwolnienia.

Tuż po godzinie 2-jej jesteśmy, tak opisuje p. Stanisław Stroński, z paną Korfantówną w kilka osób, mianowicie z postami śląskimi, pp. Roguszczykiem i Kopiczem, którzy przyjechali z Katowic, aby domagać się u władz wykonania uchwały Sejmu śląskiego oraz red. Tabaczyńskim, kierownikiem warszawskiego oddziału pisma Korfantego, w więzieniu na Mokotowie.

Mija jeszcze trochę czasu, zanim polecenie zwolnienia przywieziono do zarządu więzienia oraz zanim przeprowadzono wszystko wedle trybu, nakazanego przy zwolnieniu.

Już wolny.

Wreszcie kwadrans przed 4 tą uchyla się drzwi pokoju, w którym czekaliśmy, dochodzi głos kroków i ruchów, nakuje się w korytarzu grupa kilku osób z zarządu i służby więziennej, a wśród nich Wojciech Korfante.

Dojrzał on nagle przez te otwarte drzwi córki i znajomych. Nie zapomnę nigdy tej chwili błyskawicznej przemiany. Gdyśmy go ujrzeli przez drzwi, szedł z pochyloną głową, jakby jeszcze z całym ciężarem więziennych tygodni na barkach, jakby nawet z przypomnieniem w tej chwili waszyńskiego, co się właśnie kończyło, jakby trzymamy jeszcze w kieszeniach tej kilkakrotności, a tak mimo to długiej przeszłości. Lecz, gdy nas spostrzegł, przesłał nam przez oczy i przez twarz jasność jakąś, tak wyraźną, że niemal się ją widziało, jak coś uchwytne. Wyprostował się w okamgnieniu i jakby strząsnął w tej chwili to, co go przytłaczało, a po sni zetknięciu z tem, co utracił, a co wraca. Byliśmy oto świadkami cudnej chwili zmartwychwstania w duszy człowieka poczucia wolności.

Wśród najbliższych.

Długo trzymał w ramionach córkę, a wówczas oczy jego zaśmiały łzami. Gdy go za chwilę ścisnąłem, czułem jeszcze jakby drgnięcie łkania. Ale tuż potem, natychmiast, z jasnym uśmiechem, pogodą, z radością, rucił nam pierwsze słowa powitania. Jakże? Dalibóg, nie umiałbym dokładnie powtórzyć. Byliśmy wszyscy trochę oszołomieni.

Patrzamy nań nie bez zaniepokojenia. Bardzo zeszczepiał. Ale w tem rozpoznanie jest w nim też odrazu i rozmach dawnej potężnej postaci. Rozumieły w tej chwili, że ten człowiek, przez całe życie żelazny, naprawdę był i jest nie z gliny, ale z twardych kruszców śląskich.

Gdy mu mówimy odrazu, że Boga dzięki dobrze wygląda, odpowiada wesoło:

— Przecież teraz mam już za sobą 4 tygod. Mokotowa. Żegna obecnych urzędników strażników, przechodzimy wewnątrz drzwi więzienne, które się przed nami otwierają po wręczeniu strażnikowi przepustki, potem tak samo bramę żelazną, jesteśmy na ulicy i w samochodach.

I odrazu zaczynają się rozmowy, pytania, opowiadania o plekle brzeskim, o którym czułem mokotowski wydawał się rajem, o własnych przeżyciach, o towarzyszach niedoli, o dniach i szarżach, z których każde będzie wnet znane w całej Polsce.

Toczy się ta rozmowa potem przez parę godzin w domu, a po godzinie 7-jej wieczorem grono przyjaciół żegna na dworcu Wojciecha Korfantego, wracającego z więzienia brzeskiego i warszawskiego na swój Śląsk.

Posel Wrona na wolności.

Warszawa, Dnia 20 bm. przed południem z więzienia w Warszawie wypuszczono na wolną stopę pos. Wronę ze Stron. Chłopskiego. Opuszczającego mury więzienne powitali przyjaciele polityczni. Pos. Wrona udał się do prywatnego mieszkania.

Entuzjastyczne powitanie Korfantego na G Śląsku.

Przyjęcie w Katowicach.

Katowice, 22. 12 Wypuszczony onegdaj z więzienia poseł śląski i senator Wojciech Korfante przybył do Katowic po długim powleczeniu z Warszawy wczoraj w nocy o godz. 1 1/2 min. 30. Wleść o powrocie, która dotarła na Śląsk około godz. 8-jej, rozesała się lotem błyskawicy. Już na dworcu w Zabkowie i Sosnowcu wyszły delegacje, witając wodza ludu śląskiego, w Katowicach zaś, mimo mrozu i późnej pory, zgromadził się na dworcu olbrzymi tłum, liczący przeszło 5 tysięcy głów.

Zaświecił się tu przedstawiciel wszystkich sfer, delegacje ze strażnikami, zarządy organizacji i t. d. Gdy pociąg zjechał na stację, podniósł się jeden wielki krzyk, huczący jak grom, który trwał dobre pół godziny.

„Niech żyje Korfante!”

Wychodzącego z wagonu posła Korfantego pochwycono na ramiona i w tłum, w śleku, krok za krokiem, niesiono go poprzez tunele i perony ku wyjściu z dworca. Z trudem pozwolono przelaznąć się doń żonie i synom. Przed dworcem ścisną, że nie można było Korfantego zanieść do oczekującego go samochodu. Skorzystano z jakiejś taksówki, stojącej na boku i z trudem wsadzono posła Korfantego.

Po przybyciu do domu przywódcy ludu śląskiego zebrał się tam znówu parotysięczny tłum, manifestując w dalszym ciągu i żądając ukarania się Korfantego. Poseł Korfante ukazał się na balkonie i wygłosił krótką mowę, w której dziękował Ślązakom za pamięć, zapewniając ich o niezłomności swych przekonań i trwaniu wiernem przy hasłach praworządności i katolickich podstaw w Polsce. Następnie wezwał tłum do rozjęcia się. Wezwania usłuchano natychmiast — tłum jednak manifestował na ulicach miasta do godz. 6-jej rano. Przed gmachem województwa oraz pod wydawnictwem „Polski Zachodniej” zebrał się olbrzymi tłum, wznoszący wrzawy okrzyki pod adresem sanacji.

W niedzielę od rana odwiedzały Korfantego delegacje oraz szereg osobistości ze świata politycznego. M. in. licznie składały wizyty duchowieństwo. Nadeszło też mnóstwo depesz i listów.

Od poniedziałku pos. Korfante przystąpił do swej pracy obywatelskiej.

Przemówienie Korfantego.

Korfante przemówił w te słowa:

„Trzy miesiące temu wywieźli mnie tu z tego domu i ze Śląska do twierdzy w Brześciu... Wywieźli mnie z tej ości, z przastrego naszego Śląska Piastowskiego. Trzy miesiące minęło od tego czasu... A ileśmy tam wycierpieli — stoicie się dowiedzieli — ale jedynie w części. Lecz to było dla Polski — dla sprawy naszej!

W czasie mojej nieobecności, w ciężkiej walce o prawo i praworządność, o Polskę katolicką i narodową, wyście, bracia, stanęli na czele całej Polski, wyście, bracia Ślązacy, postawili i głosem waszym pokazałi Polsce wzduż i wazera — że twardo i hardo stoicie na straży zasad Prawa i Praworządności! — Za to Wam Bóg zapłać z całego serca i z głębi duszy!

„Wrócić do Was niezlazamy — wrócić, by wspólnie z wami nadal walczyć bez wycieńczenia o Polskę praworządną, opartą na zasadach katolickich, aby pracować dla Śląska i ludu naszego ukochanego! Albowiem — przypomnijcie — ta walka, którąśmy dotąd toczyli — ta walka nie jest jeszcze ukończona. Ta walka trwa nadal i przeprowadzona być musi z całą siłą do chwili, aż podstawy bytu Polski katolickiej i narodowej, aż zasady prawa niszczycie przez nas wspólnie i ślami będą ugruntuwane.

„Toteż wzywam Was: Bracia! Ślubujmy, że w walce tej nie ustaniemy aż do uzyskania zwycięstwa! Tak nam dopomóż Bóg!”

W odpowiedzi na to poniósł się las rąk i zabrzmiała odpowiedź: „Ślubujemy!”

Urlopy oficerów brzeskich.

B. komendant Brześcia nie wyjechał za granicę, lecz przebywa w Przemyślu i nie wychodzi wcale z koszar.

Warszawa. Działaliki warszawskie podjął, że z pośród oficerów brzeskich oprócz pułk. Kostka Biernackiego, podpułk. Ryszarda i kpt. Kędzierskiego także major Edward Gorczyński z wojskowej służby łączności i kpt. Majta, dowódcą baterji 20 p. a. p. otrzymali urlopy wypoczynkowe.

W sprawie pułk. Kostka-Biernackiego „Ziemia Przemyska” w nr. 68 zamieszcza następną wiadomość: „Wobec różnych pogłosek, jakie obiegają prasę polską i zagraniczną, stwierdzamy, że b. komendant Brześcia, Wacław Kostek-Biernacki, przebywa od 7 grudnia w Przemyślu, pełniąc jeszcze dotąd obowiązki dowódcy 48 pp. Komendant Brześcia nie wyjechał prawie zupełnie z koszar.”

Milczenie władz w sprawie Brześcia.

Pod powyższym nagłówkiem „ABC” pisze: Opinia czeka.

Chodzą wieści, że na pierwszym posiedzeniu Sejmu po świętach (12 go stycznia) rząd ma udzielić odpowiedzi na interpelację w sprawie Brześcia. Trudno sobie zresztą wyobrazić, by sprawa ta, która poruszała do głębi sumienie, nie znalazła zaraz na pierwszym posiedzeniu Sejmu oświetlenia rządowego.

Podstawą do odpowiedzi rządowej musi być oczywiście śledztwo, wytoczone oskarżonym o straszne nadużycia. Tymczasem o wszczęciu tego śledztwa nie do dziś nie wiadomo.

Bo i jakże! Wobec tak potwornych oskarżeń prokurator nie wkroczył dotychczas z urzędu? Nie przesłuchano obwinionych świadków? Nie zrobiono nic, by rzecz do gruntu wyjaśnić i przyspieszyć ukaranie winnych?

Opinia publiczna czeka! Czekaj — i nie może zrozumieć milczenia, które panuje co do losu więźniów. A przecież zagadnienia moralne wchodzi ta w grę.

Święta idą...

Równocześnie zaś głuche milczenie panuje co do losu więźniów brzeskich, przetrzymywanych jeszcze w Grójcu: posłów Bęglńskiego, Ciołkosza i Dabols, osadzonego w Toruniu b. posła Kwiatkowskiego i osadzonego w więzieniu mokotowskim b. pos. Sawickiego.

Ludzie ci przeszli dwa miesiące Brześcia, a po nim już miesiąc śledzą dalej w innych więzieniach. Idą święta. Czy w więzieniach? Idą święta. Czy krata, oderwał od rodzin?

I ta sprawa jest przedmiotem troski publicznej. I tej kwestji nie spuszcza społeczeństwo z oka. Czekaj na decyzje!”

Po uchyleniu rąbka zasłony ponurych tajemnic Brześcia...

Prokurator sądu apel. Kaz. Rudnicki i prezes sądu apel. b. min. sprawiedliwości Dutkiewicz, podali się do dymisji. — Silne starcia w klubie B. B.

Warszawa. Prokurator sądu apelacyjnego, Kazimierz Rudnicki oraz prezes sądu apelacyjnego, b. min. sprawiedliwości za rządów p. Bartla, p. J. Dutkiewicz, zgłosili prośby o zwolnienie ze służby.

Na miejsce p. Rudnickiego będzie mianowany p. Jerzy Luksemburg, a na miejsce p. Dutkiewicza p. Orłowski.

Warszawa. Na wtorkowym posiedzeniu klubu B. B. które odbyło się podczas przerwy tuż przed zaradkami w sprawie stosunku BB. do watosku nagięgo Klubu Narodowego w sprawie Brześcia, w tonie B. B. doszło do silnych nieporozumień. Grono posłów z b. ministrem Staniewiczem na czele domagało się wbrew p. Kocowi głosowania za nagłością. Gdy jednak zostało wydane inne polecenie, grupa ta licząca przeszło 20 posłów, w chwili głosowania opuściła salę posiedzeń i wyszła do kuluarów. Tuż doszło do silnej kontrwersji słownej pomiędzy p. Staniewiczem i p. Jędrzejowiczem, pełniącym obowiązki kierownika klubu B. B.

Wskutek tego starcia słownego sprawę oddano do sądu honorowego klubu B. B., który poclaga p. Staniewicza o klubową i partyjną niesubordynację.

Pożar w apartamentach Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 20 grudnia. Ubiegłej nocy o godz. 3-ciej nad ranem wybuchł pożar w Zamku królewskim. Służba p. Prezydenta poczuła spaleniżnę, wobec czego zaczęto ochodzić pokoje i badać przyczyny dobywającego się dymu. W pokoju, sąsiadującym z sypialnią p. Prezydenta, zauważono wreszcie wydobywające się z podłogi kłęby dymu. Momentalnie zewezwano straż pożarną, która po 3 kwadransowej akcji ratunkowej pożar ugasiła.

Jak stwierdzono, przyczyną pożaru była belka, wpuszczona w przewód kominowy, wskutek czego zajęła się podłoga. Ciężę jej musiano wyrąbać.

— Ciotkę? nie rozumiem pani.

— Tak, a raczej babkę cioteczną, siostrą twej babki. Nazywam się Eleonora Cramford, lecz tutaj w zamku znaną jestem pod nazwą „czarnego widma”.

— Dlaczegoż to?

— Nazwa ta zapewnia mi tajemnicę mego ukrycia. Przed dwadzieścia pięciu laty przybyłam skrycie do Carrisbrooke, w którym siostra moja i Hamilton Holtrop przezaaczyli mi starożytną część zamku na mieszkanie.

— W jaki sposób pan żyć może w tak zupełnem odosobnieniu, któż dostawia pożywienie?

— Żję bardzo wygodnie, jak widzisz. Hubbertowa i stara kucharka są wtajemniczone i świetnie do dochowanie mej tajemnicy opłacone. Przez male drzewczki w murze dostają codziennie jedzenie, gazety, listy, słowem, wszystko, co potrzebuję. Przesyłki przychodzą pod adresem Hubbertowej.

— Dziwiliam się często temu, że Hubbertowa tak wiele paczek dostawiała z poczty z książkami, listami i gazetami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

M. T. PORKINS.

98

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ
Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— To też właśnie czyniła. Policja sądzi, że ty właśnie jesteś zabójczynią.

— Ja? ja? Wielki Boże!

— Tak, a chociaż wiemy, kto nim jest rzeczywiście, wszystkie pozory przemawiają przeciw tobie.

— Przeciw mnie? — szepnęła Linda zamierzającym głosem.

— Tak, biedaczko! Byłaś ostatnią z osób, odwiedzających tego dnia Hamiltona Holtropa, znalazł go uduszonego twą własną przepaską, pniącą dze i klejnoty porwane, a ciabie samą zapodziałą bez śladu!

— Ach, ależ to okropne, przerażające! — wykrzyknęła Linda, kryjąc twarz w rękach i wybuchając spazmatycznym płaczem.

— Czyż wszystkie nieszczęścia male ścigają!

Oh! gdybym się była raczej nie rodziła, gdy od kołyski na zagładę jestem skazana!

— Głupstwo! — wykrzyknęło czarne widmo gniewnie. — Gdybyś na moim miejscu była, mogłabyś rozpaczać, ale tak młoda i piękna dziewczyna nie powinna rozpacznać, całe życie jeszcze otwarte przed tobą.

— Dziękuję za nie, jeśli ma być podobne do tego, które już przeżyłam — wyrzekła Linda z goryczą — bez domu i przyjaciół, w walce z losem, biedą i głodem trapiłona, a ostatecznie posądzona o zbrodnię! osierocona i nie wiedząca, gdzie głowę skłonić i spojrzeć.

— Niejedno z tego, co powiedziałaś, jest szczerą prawdą, ale położenie twe może się na lepsze zmienić. Przedewszystkiem możesz tu w osławionem duchami skrzydle zamkowym zanieść na czas dłuższy bezpieczne przed pogonią schronienie; nie jesteś też zupełnie osierocona, bo... jeśli jesteś córką Arabelli Holtrop, znalazłaś we mnie swą ciotkę.

Wesołych Świąt

życzymy Szan. Abonentom, Czytelnikom, Przyjaciółtom, Korespondentom oraz Współpracownikom
Redakcja.

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 24 grudnia 1930 r.

Kalendarzyk. 24 grudnia, Środa, Wigilia, Imieniny p.
25 grudnia, Czwartek, Narodzenie Chrystusa Pana
26 grudnia, Piątek, Szczepana i Męca.
27 grudnia, Sobota, Jana ap. ewang.
28 grudnia, Niedziela po N., Młoda. mm.
Wschód słońca g. 8 — 13 m. Zachód słońca g. 15 — 43 m.
Wschód księżycy g. 11 — 27 m. Zachód księżycy g. 21 — 29 m.

Z miasta i powiatu

Przymieje.

Nowe miasto. Parafia nowomiejska może zaliczać się do szczęśliwszej od innych parafii. Wydała w ostatnich latach doświadczonego księdza. Wśród nowowysiężonych księży był też ks. Kühn, zrosły i wychowany w tutejszej parafii. Mimo swego młodego wieku, musiał bowiem o rok później otrzymać święcenia, charakterem jest kapłanem dojrzałym. Przyczynił się do tego różne wypadki w jego rodzinie. Już w młodym wieku stracił swą ukochaną matkę i w krótkim czasie po tem swych dwóch braci. Jeden z nich był już księdzem i miał wnet zostać kapłanem. Te wypadki dawały na niego przynębiająco. Będąc młodym, był już dojrzałym i wyrobionym.

W poniedziałek 22 grudnia odprawił swą pierwszą Mszę św. O godz. 11 w otoczeniu 16 księży udał się w procesji do Kościoła parafialnego. U stopni ołtarza miejscowy proboszcz, ks. radca Pape, zaintonował „Veni Creator”, potem rozpoczęła się Msza św. w asystencji ks. rady Papego, diakona Jakubowskiego, adm. z Czystego i ks. subdiakona Liszowskiego, kapłana z diecezji podlaskiej. Uroczyste kazanie wygłosił ks. prałat Bleszk, były profesor prymicjanta. W kazaniu podkreślił ks. prałat radość, jaką przeżywał jego rodzice, jego krewni i cała parafia. Apostołowie powiedzieli, dokąd mamy iść, jak nie do Ciebie, o Panie. I ten nowowysiężony kapłan poszedł za głosem swego sumienia i poszedł jako sługa Boży do swego Pana. Wzruszającą chwilą było, kiedy wśród pnia „U drzewi Twoich“ nowowysiężony kapłan udzielił Komunii św. swym rodzicom i krewnym. Mały zespół śpiewaczków odśpiewał wdzięcznym głosem kilka piosenek. Na końcu udzielił błogosławieństwa bożemu swym rodzicom, swej siostrze, swym braciom oraz księżom i wiernym. Następnie odśpiewano „Te Deum“. Od stopni plebanii, w procesji odprawili neopresbyter, w serdecznych słowach podziękował wszystkim za okazaną mu życzliwość. Liczne tłumy, zebrały się przy ołtarzu, na którym składano pierwszą ofiarę z rąk młodego kapłana i liczne telegramy świadczą o życzliwości jego współparafian i znajomych. Staraniem ks. rady Papego cała uroczystość miała przebieg wspaniały. Po południu w hotelu p. Bony rodzice gościnnie podejmowali liczne grono kapłanów, krewnych i znajomych. Przy obiedzie wygłoszono szereg toastów i to ks. radca Pape na ks. Przymiejanta, ks. prof. Dembleński na cześć rodziców, ks. prał. Bleszk na stan nauczycielski, p. kier. Klemp na rodzinę i ks. Wiśniewski na prymicjanta jako koleżę szkolnego.

Podnieść należy, iż z nowomiejskiego gimnazjum w tym roku wyszło aż 5 nowych kapłanów.

Gwiazdka ubogich.

Nowe miasto. Dorocznym zwycięstwem tow. Pań Miłośniczek urządziło we wtorek, 23 bm., gwiazdkę dla ubogich naszego miasta w ochronce.

Koło jarzącej się choinki zgromadził się obudz. Zebranych przywitał ks. radca Pape, który w swym przemówieniu wskazał na szlachetną ofiarę społeczeństwa w tak trudnych czasach.

Następnie odśpiewano „W żłobie leży“ i podzielono się opłatkiem.

Obfite dary zachwyciły biednych. „Słodkie talerze“ ze smakołykami pletzają się, w paczkach mieści się bielizna, prócz tego chleby i strucla.

Obdarowanych zostało 105 biednych. Tym sposobem zostało wypełnione jedno z najważniejszych przykazań Chrystusowych.

Założyli „Strzelca“ dla siebie, a teraz chcą żeby inni go utrzymywali.

Nowe miasto. W okresie wyborczym forsownym sposobem założono i u nas „Strzelca“. „Strzelec“ u nas to twór sztuczny, nie mający z przeszłości żadnej racji istnienia. Mamy tu na Pomorzu potworzył nasze własne organizacje o charakterze organizowania wojskowego i nam one zupełnie wystarczają, „Strzelec“ u nas może mieć chyba tylko jedną przyczynę swego bytu, a mianowicie służyć jako podpora dla systemu sanacyjnego, tego systemu, którego ukoronowaniem są obecne zajęcia w Brześciu. Oczywiście taki system utrzymać się da tylko w ten sposób, że się mu daje tego rodzaju podporę, jak „Strzelec“. Jednak olbrzymia większość ludności u nas, jak to wykazały ostatnie wybory, ze senacją nie chce mieć wspólnego i przeto nie ma absolutnie żadnego interesu w istnieniu „Strzelca“ — owszem uważa go musi jako taran do rozbięcia naszych organizacji, istniejących już od dawna i powstałych na gruncie naszych potrzeb. „Strzelec“ potrzebny jest jedynie naszym sanatorom i im chyba jedynie zależy może na jego istnieniu. To też niechby go i sami utrzymywali. Mimo to propagatorzy „Strzelca“ u nas nie wahają się nękać nasze obywatelstwo o datki gwiazdkowe dla niego i to w czasach tak ciężkich, jak obecnie, gdzie brak grosza zaczął ograniczać się we własnych, niezbędniejszych nawet potrzebach życiowych. Niejeden, nie chcąc się narazić, daje, ale z jaką ochotą? Zaszczytu to chyba propagatorom „Strzelca“ nie przynosi, że założycy go dla siebie, innych teraz o jego utrzymanie nachodzić muszą. Na ironję wprost zakrawa sprowadzenie ze strony Zw. Strzeleckiego do uczuć patriotycznych obywatelstwa naszego. Bo właśnie te uczucia patriotyczne nie nakazują nam popierać organizacji o charakterze wybitnie jednostronnym, a stanowiącej jądro niezgody i destrukcji wśród naszych już istniejących i tak dobrze prosperujących organizacji przysposobienia wojskowego, jak Tow. Młodzież Kat., Harcerzy, Sokola, Powstańców i Wojsków. Jeżeli nasze obywatelstwo chce naprawdę dobrej, patriotycznej sprawie się przyznaczyć, niech tym organizacjom swego poparcia udzieli.

Komunikat.

Z powodu, że II. święto Bożego Narodzenia przypada na piątek, książki z biblioteki T. C. L. wydawać się będzie w sobotę, dnia 27-go bm.
Komitet T. C. L.

Nietrwałość związków małżeńskich.

Nowe miasto. Nietrwałość związków małżeńskich jest zagadnieniem dnia! Myśliciele, uczeni i prawodawcy napróżno szukają środków przeciwko namiętniej chorobie, której na imię „idradra“! Z większym powodzeniem zabrał się do rzeczy realizator filmowy, piętnując karygodną lekkość obyczajów młodego pokolenia w filmie p. t. „Zony Szalone“, który będzie wyświetlany w I. św. B. N.

Porządek nabożeństw w Boże Narodzenie.

— **Lubawa.** W tutejszym kościele farnym w I. święto Bożego Narodzenia odprawiona zostanie nabożeństwo: o godz. 12 w nocy Msza, tak zwana Antyczna, o godz. 8 30 tzw. Pasterka, a o godz. 10. tzw. Królowka.

Jaselska.

— **Lubawa.** W obecnym adwencie nie możemy narzekać na brak rozrywk. Szare dni adwentowe różne Stow. starają się nam umilić i dać nam rozrywkę. Ostatniej niedzielę wystąpiło tu. SMP., które w swej racjonalności wybiła się na czoło wszystkich miejsc. towarzystw. O godz. 8 wiecz. odegrane zostały przez druhow Jasełkę, które były prawdziwą niespodzianką dla nas i dlatego tem większe należy się uznać naszym druhom i ich profesowi za kilka mile spędzonych chwil.

Gwiazdka w ówczesności.

— **Lubawa.** Do istniejącej przy tut. seminarjum ówczesności przybył 19 bm gwiazdów. Na kilka minut przed rozpoczęciem wieczorku zapaliła się salka gimnastyczna naszymi maleńkami i większymi, którzy z napięciem oczekiwali przybycia gwiazdora. Po przemówieniu o znaczeniu Bożego Narodzenia i związanej z niem gwiazdki nastąpiły deklamacje i reprodukcje orkiestry seminarnej. Pożniej dzieci z ówczesności odśpiewały na głos kilka kolend, które wypadły bardzo udanie. Na wyróżnienie zasługują krakowiaki, który budził ogólny zachwyt. Po tym małym wstępie przyszedł nareszcie Gwiazdor z ogromnym pakunkiem podarków, wityany entuzjastycznie przez dzieci. Po zapaleniu pięknie przybranej choinki Gwiazdor przystąpił do obdarowania dzieci, oświadczaając na wstępie, iż dla nieposłusznych ma też różgi i dlatego ci, którzy je otrzymają, powinni piąć się uczyć, aby zasłużyć sobie na podarki w przyszłym roku. Małe karzełki pomagały Gwiazdorowi w rozdawaniu paczek, przyczem wybuchł ogólny śmiech. Daleci, obdarowani kilku paczkami, szczęśliwie wesoło. Niektórych ze starszych Gwiazdor obdarował różgami. Po obdarowaniu zaplewał wszyscy „W żłobie leży“, poczem z radością i weselem rozeszli się do swych domów.

Przeniesienie po wyborach.

— **Lubawa.** Trzej posterunkowi Policji Państw.: Szczygłowski, Chorągiewski i Barański zostali przeniesieni do Łucka, w woj. wolińskim. Oznajmienie o przeniesieniu otrzymali niespodziewanie z oznaczeniem tak prędkiego wyjazdu, że już po kilku dniach, tj. 18 bm., zmuszeni byli wyjechać na swe nowe placówki. Jak twierdzi jest służba szarego policjanta, świadczy fakt, iż nie pozwolono nawet świat przepędzić im w gronie swych rodzin i znajomych. Przy odjeździe mieli oni w oczach łzy, bo i jakże! Przecież zwiąszają jeden z nich, będący w naszym mieście od Odrodzenia Ojczyzny, zaskarbił sobie wśród mieszkańców szacunek i poważanie, a przytem posiada rodzinę i dom, tak samo i drugi. Nie myślimy krytykować zarządzeń władz, które je wydały, gdyż w państwie praworządnym musi być posunięciem do podanych wobec władzy, lecz z obowiązku dziennikarskiego jesteśmy zmuszeni podać pogłoskę, kursującą wśród mieszkańców naszego miasta, iż wyżej wymienieni zostali przesiedleni za to, że nie dość energicznie działali w czasie skłaji wyborczej. Nie wiemy, ile jest w tem prawdy, lecz po tylu latach dziwnych zarządzeniach na tut. gruncie kto wie, czy i to nie ma takiej podstawy, jak mówią.

Z targu.

— **Lubawa.** Na ostatnim przedświątecznym targu panował bardzo ożywiony ruch. Wobec tego kupcy mieli trochę większy obrot, lecz z powodu ciasnoty pieniężnej nie dał targ ten spodziewanych rezultatów. Plody rolnicze mają cenę marną. Świnie nieco podrożały, za ctr. żywej wagi płacono aż do 70 zł. Lecz to nie zmienia stanu rzeczy wobec innych niskich cen na produkty rolne. Za ft. jabłek płacono 0,70—1,00 zł, za ft. masła 1,80 zł, mdł. jaj 3,30—3,50 zł. Ceny drobiu utrzymywały się naogół na tym samym poziomie. Także choinek było bardzo dużo, ceny ich wahały się od 1—2,50 zł.

To, co lubicie!

Lubawa. Cóż to może być innego, jak nie kino, gwiazdy, gwiazdki i gwiazdory? To, co lubicie, to ekran, to kino, to owa nowoczesna Szeherazada, do której zbiegają tłumy po cozar nowe bajki, bajki dla każdego, dla bogatych i biednych, zamożnych i aprowanych! Ukochana Szeherazada! A wlecie wy natłowi „morfina“ kina, co was czeka? To, co lubicie... Lya de Putti, ulubienica świata, ukraże się w I. św. na ekranie w swej spokojnej triumfalnej kreacji w filmie p. t. „Na rozkaz Cara“ lub „Kto jest ojcem?“ Cieszcicie się więc, bo ujrzyte to, co lubicie.

W poczekalni humor, śmiech i płask, na widowni wybuchy szalonego śmiechu, rozradowane twarze, błyszczące oczy — oto sprawki Pet i Patachona, którzy znów zawitają do Lubawy, tym razem w postaci Gazeclary i to w II św. B. N. Stowem, warto to zobaczyć, gdyż dyr. mając Lubawę specjalnie na względzie, przydzielił tak wspaniałe programy.

Zabawa tow. „Strzelca“ w Tuszewie.

Tuszewo. W dniu 1 stycznia, w święto Nowego Roku, ma się odbyć w Tuszewie zabawa „Strzelca“. Patrzmy na tę zabawę z pewną obawą. Członkiem zarządu „Strzelca“ bowiem jest pewien znany tu powszechnie awanturnik oraz nie odstępna jego prawa ręka, L. i Z. Jako przykład podać należy fakt, że Z. walczył się po szosie w Tuszewie, strzelając do ludzi z rewolwera.

W dniu 26 listopada między godziną 19—20 strzelał Z. z rewolwera z odległości 2 m. na szosie w Tuszewie do ślusarza p. I. G. mierząc w głowę, lecz z powodu ciemności chybił, kula bowiem drasnęła p. I. G. nad prawym okiem. Z. ma na sumieniu już niejedną taką sprawę, a za butelkę wódki i za namową P. zdolny jest i do innych sprawek. Dziwnem jest doprawdy, że tak dobrane towarzystwo poparł poważnie obywatela Tuszewa.

Mydło Regera

ze względów estetycznych, wzorem znanych fabryk zachodnio-europ. sprzedaje się tylko w oryginalnem opakowaniu.

Szczęśliwie ukończona dzieła.

Omule. Nieomal rok upłynął od czasu, kiedy sprawa budowy szosy Omule—Prątnica nabrała głośniego rozgłosu, Redakcja „Drwęcy“ zarzucana była licznymi doniesieniami, sprostowaniami i polemiką w sprawie podjęta tak mozolnego dzieła.

A jednak pomimo to możemy dzisiaj donieść, iż nasze dążenia i długie oczekiwania doszły do urzeczywistnienia.

Otóż dzięki Sejmikowi i Wydziałowi Powiatowemu, jak niemniej p. staroście Bederskiemu, który jak najdokładniej znał nasze ówczesne położenie drogowe, dokonano dnia 6 bm. pierwszego nasypu i droga została uruchomiona, a dnia następnego liczne tłumy wiernych parafian podążyły do kościoła parafii w Prątnicy. Ludność z zadowoleniem i wdzięcznością odnosi się ku wyżej wspomnianym, jako też ku tym, którzy się w jakikolwiek sposób do tego dzieła przyczynili, jak Zarządowi gminy, ks. prob. Drozdowi i dziedzicowi p. Gałkowi, którzy okazali i wielką życzliwość i pomoc dla tego dzieła. Poza tem nadmienić wypada, że i mieszkańcy gminy Omule okazali wielką ofiarność, dostarczając zupełnie bezpłatnie wszelkiego materiału wraz z dowózką do budowy szosy na przestrzeni 2 i pół km., a chociaż została gmina dotknięta nieszczęściem pożarów i zajęta odbudową spalonych zabudowań prywatnych i szkolnych, jednak sprostowała swemu zadaniu. Cześć jej za to!

Znaczną się jeszcze, że i pewna część obywateli z gminy Prątnica z p. Soltyssem na czele dopomogła cokolwiek ze zwożką żwiru na teren, należący do gminy Prątnica.

Natomiast mieszkańcy gm. Czerlina, którzy również tę drogę użytkować będą, okazali się zupełnie obojętnymi, gdyż nie przyczynili się do tego dzieła.

Za Zarząd gminy (—) Szczepeński, soltys.

Obchód Powstania Listopadowego.

Belice. Dnia 29. 11. odbył się w miejscowej szkole obchód 100 letni rocznicy Powstania Listopadowego. Na progr. złożyły się kolonizacyjne deklamacje, śpiewy, obrządek seniczny z czasów Powstania Listopadowego J. Duszyńskiego „Śladami Ojców“ i opowiadanie na 3 głosy „Ostreteckie Echo“, na zakończenie odśpiewano „Rota“ Konopnickiej. Cała impreza wypadła bardzo udanie, dzięki umiejętności kierownictwa kierowniczkich szkoły, pani Winickiej.

Napad bandycki

Krotoszyń. Dnia 14. bm. o godz. 9 wieczorem na szosie pomiędzy Litowem a st. Białokupiec Pom. na przejeżdżającego handlarza mały Franciszka Osickiego z Lubawy, napadł bandyta, uzbrojony w rewolwer i żądał oddania gotówki. Handlarz jednak, czując się na ślachu, począł się szamotać z napastnikiem, jednak bandyta pomimo to, że był znacznie słabszy, zdołał wyrwać handlarzowi 1000 zł. i zbiegł w stronę pobliskiego lasu, oddając do ścigającego handlarza parę strzałów. Dnia 19. bm. o godz. 9 rano tenże obrabiony handlarz, idąc z Krotoszyń do stacji Białokupiec, spotkał przechodnia, w którym poznał swego prześladowcę, jednakże obawiając się, że bandyta jest uzbrojony — pozwolił mu przejechać bez przeszkody. Policja, powiadomiona o powyższem, wdrożyła śledztwo, lecz, jak dotąd, bezskutecznie.

Z Pomorza.

Pełtor.

Lidzbark. W ub. czwartek w godzinach rannych obudzila trąbka stróża nocnego tut. obywateli Otót w piwnicy domu p. Fabera z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar. W piwnicy palił się torf. Dzięki naszej sprężystej Straży Pożarnej został pożar wkrótce zlikwidowany, z tego powodu nie doszło do większych szkód, a wyrządzone poniesie ubezpieczenie.

Skazanie kierownikó w cukrowni w Chełmży.

Toruń. Dnia 17. bm. wieczorem zakończyła się w sądzie okręgowym w Toruniu 5-dniowa rozprawa przeciwko kierownikowi cukrowni w Chełmży: Kazimierzowi Orlewiczowi, inspektorowi cukrowni Ernestowi Langemu, dyrektorowi i Adolfowi Baschowi, oskarżonym o to, że od r. 1925 do kwietnia r. t. mieszał siatekę, służącą do uprawy ziemi pod buraki z piaskiem, czyniąc to w zamiarze przysporzenia sobie i cukrowni korzyści majątkowych, wskutek czego tak cukrownia, jak i jej odbiorcy ponieśli straty przewyższające sumę 200 tys. zł.

Sąd wydał wyrok, na podstawie którego Orlewicz został skazany na 6 mies. więzienia, Lange na 2 mies. więzienia, a Basch został uwolniony od winy i kary.

Objął skazani mają ponieść również koszty postępowania sądowego.

Nadestane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada)

Łąkorz. Łąkorz przysłał tu ważną rocznicę. W dniu 9 b. m. bowiem upłynął rok, jak został zastosowany go zastępca na naszych zachodnich rubieżach „System“ nowy i w dniu tym uzyskał tenże „System“ prawo obywatelskie w naszej gminie, gdyż oskarżyciel publiczny nie dopatrywał się w nim uciążliwego źródła, zatem uznał legalność. To samo uczyniła nasza władza powiatowa, chociaż przeprowadziła badania, przez tolerowanie tegoż stanu mimo usilnych sprzeciwów większości radnych gminy, zbywając ich obietnicą zmiany, o ile się ten „System“ będzie sprzeciwiał § 84 ord. wyborczej. Od ostatniej obietnicy, danej w dniu 20 IX r. b, nastąpiło milczenie, którym nas nasz o dobro swoich obywateli dbający Wydział Powiatowy zbywał mimo szeregu sprzeciwów w sprawie wyborów zarządu gminnego, o czem była już dawniej mowa. A pan starosta Bederski nie zapominał nawet grozić członkowi delegacji, bawiącemu u niego w sprawach oszustwa wyborczego, radn. F., że go odda prokuratorowi.

Stosowano tu „system“ nowy, niebywały, godny znaleźć się daleko, daleko na wschodzie od nas, a mogący się zdarzyć tylko w czasie „radosnej twórczości“. I przyszedł ten dzień bez eliminacji, pochodów, rantów i kawek, tak modnych u wynawców i czelsteli „radosnej twórczości“. Z drugiej strony jest to rocznica smutna, opokarzająca dla obywateli uczciwych, posiadających honor i umięjęcych go cenić, że muszą patrzeć mimo usilnych zabiegów i to w XX stuleciu, jak taka osoba, protegowana przez rozmaite czynniki, piastuje urząd, którego nie jest godna i spełnia funkcje honorowe, od których się uczciwych obywateli usuwa i dzięki tolerancji pewnych czynników zdołała się owa osoba 1/4 roku na urząd gminny utrzymać przez swe sztuczki.

Czas by był najwyższy, aby Wydział Powiatowy, a szczególnie pan Starosta jako przewodniczący tegoż, położył kres temu „systemowi“ i przynaglił, a nie zwlekał z wyborami do naszego zarządu gminnego, gdyż przez obecny stan rzeczy wyrabia sobie opinię nie do pozazdroszczenia. Pomorzanie!

KINO APOLLO
LUBAWA
Hotel „Pod Orłem”

W czwartek, 25-go bm. (I. święto Bożego Narodz.) o godz. 8-mej
Arcywspaniały sensacyjny dramat:

KTO JEST OJCEM?

(Na rozkaz Cara). W roli gł. Lya de Puttl.
W pętach ochrony. Halanki ofic. carskich. Tragedja shańb. studentki.
Sala dobrze ogrzana!

Rekordowe programy świąteczne!
W piątek, 26 bm. (II. św. B.N.) o g. 5 i 8 ej Wielka niespodzianka

Pat i Patachon jako gazerlarze

w najnowszej arcydziele produkcji tych artystów. Program szalony
groteski. — Huragan komicznych wydarzeń i nadzwyczajnych sytuacji.
Wstęp dla dzieci na popołud. przedstawienie niższy.

Na Maderze.

Statek „Angela” przybył do Portu Fanchal.

Statek „Angola”, wiozący marsz. Północnego z Lizbony na Maderę, po 40-godzinnej podróży przybył do portu w Fanchal.

W Fanchal przygotowano dla marsz. Północnego osobną willę z widokiem na morze.

Zgon Vintilla Briatlianu,

rumuńskiego męża stanu.
Śmierć nastąpiła prawie nagle.

Donoszą z Bukaresztu, że wczoraj około godz. 10 wieczorem zmarł w swej posiadłości wiejskiej Mihalesti przywódca partji liberalnej, b. premier Vintilla Briatlianu.

Śmierć nastąpiła prawie nagle wskutek paraliżu serca i mózgu. Briatlianu został znaleziony bez przytomności w ogrodzie swojej willi podczas odbywanie spaceru poobiedniego i zmarł w kilka godzin później, nie odzyskawszy przytomności. Rodzina zmarłego nie zdążyła przybyć na czas.

Nagle śmierć tego wybitnego polityka nie pozostaje niewątpliwie bez wpływu na rozwój dalszych wypadków politycznych w Rumunji.

Nowa nota niemiecka.

Berlin. Dnia 19. b. m. wręczona została w sekretarjacie Ligi Narodów nowa (trzecia z rzędu) nota niemiecka, dotycząca rzekomych gwałtów, dokonanych na Niemczech w czasie przedwyborczym. Nowa nota niemiecka dotyczy rzekomych gwałtów w Poznaniu i na Pomorzu. Rząd Rzeszy stwierdza w niej, że dotychczas udało ustalić w 1500 wypadkach uniemożli. oddania głosów przez Niemców, co według zdania rządu Rzeszy sprzeciwia się postanowieniom, zawartym w traktacie o mniejszościach.

Rozruchy głodowe w Berlinie.

Berlin. Przed halą targową w dzielnicy robotniczej Moabit, zebrały się tłumy manifestantów, wznosząc okrzyki: „Głód, głód!” i domagając się żywności. Steroryzowani kupcy zaczęli rozdawać manifestantom towary żywnościowe. Jeszcze przed przybyciem policji rzuciły się na jeden ze składów i zaczęły rabować. Część straganów została doszczętnie zrabowana. Podobne wypadki wydarzyły się przed małą halą targową na przedłużeniu ul. Friedriehsstrasse. Policji udało się rozprzeszyć manifestantów.

Oświadczenie rządu Steega

Paryż. Oświadczenie rządu, odczytane przez premiera Steega w Izbie deputowanych i przez min. Chérona w senacie, głosi, iż gabinet prowadzić będzie politykę uspokojenia i przeciwstawił się wtrącaniu finansjery do polityki. W polityce zewnętrznej oświadczenie rządu wypowiada się za ograniczoną akcją międzynarodową w dziedzinie gospodarczej i wspólnymi wysiłkami w kierunku wprowadzenia w życie obowiązującej zasady rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Włoski minister lotnictwa zagnął w czasie rajdu do Ameryki Północnej.

Kartagina. Włoski minister lotnictwa Balbo, który — jak wiadomo — dowodził eskadrą hydroplanów, znajdujących się w locie Włochy—Północna Ameryka, od 24 godzin zagnął bez śladu.

We włoskich kołach lotniczych panuje wielkie zaniepokojenie o los ministra. Samolot, na pokładzie którego znajdował się minister Balbo, wystartował w czwartek o godzinie 14 40 z Palma na Wyspach Balearskich i do tej chwili nie przybył do Kartaginy, mimo, że odległość między wymienionymi miejscowościami wynosi zaledwie 400 km.

Skazanie sprawców porwania b. prezydenta fińskiego.

Helsingfors. Sąd wydał dziś wyrok przeciwko osobom, oskarżonym o dokonanie w swoim czasie porwania b. prezydenta Stahlberga. Gen. Wallenius i plk. Kuussari skazani zostali każdy na 3 lata ciężkich robót, Joskari, który bezpośrednio wydał rozkaz porwania, skazany został na dwa lata ciężkich robót, przywódca zamachowców Jeanne skazany został na półtora miesiąca ciężkich robót, jego pomocnicy każdy na jeden rok więzienia, zaś dwóch z nich na 9 miesięcy i pół roku. Wallenius, Kuussari i Joskari zostali niezwłocznie osadzeni w więzieniu. Przy wydanu wyroku zastosowane zostały najsurowsze normy przewidziane przez prawo dawstwo fińskie.

Ruch towarzyszy.

Koło Polek w Lubawie. W niedzielę, 28. b. m., o godz. 19 30, odbędzie się w Ognisku wieczór wigilijny, połączony z różnymi niespodziankami.
O liczny udział uprasza się. Sprawy służy Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 22 12
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	18.00—18.50
Pszonias kawa sucha	22.50—24.00
Jęczmień	20.00—21.50
Owies	19.25—20.50
Mąka żytnia	30.75—
Mąka pszeniana 65 proc.	42.75—45.75
Otręby żytnie	11.25—12.25
Otręby pszenne	12.50—13.50

Za sprzedaż odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w składzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a sboneneli mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.



Dnia 22 grudnia 1930 r. zasnąła w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza córeczka, najdroższa siostrzyzka i siostrzenica

f. p.

Irena Powałowska

w 11 wiośnie życia, uczennica Zakładu N. M. Panny Anielskiej w Kościelzynie.

Ekspozycja zwłok odbędzie się z domu żałoby w dniu 25 bm. o godz. 4 po południu do kościoła parafjalnego w Lidzbarku. Msza żałobna i pogrzeb dnia następnego o godz. 8 rano.

Pogrzebeni w nigdy nieutulonym bólu

Lidzbark, dnia 23 grudnia 1930 r.

Osobnych uwładowień nie wysyła się.

Rodzice i Rodzina.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 12 w południe sprzedawane będą w Jamlelniku przed oberią za gotówkę najwięcej dającym:

1 sasiak żyta około 60 ctr., 1 bryczkę, 1 maciorę około 2 i pół ctr., 4 prosięta i 1 jałowicę jednoroczną.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

Nadleśnictwo Panstw. Mścin

urządza dnia 31 grudnia 1930 o godz. 10 przed połud. w oberży w Tomaszowie

LICYTACJĘ dla potrzeb lokalnych,

na której sprzedawane będzie się drewno użytkowe z lasnictw: Wawrowice, Kalęga, Bachotek i opałowe ze wszystkich lasnictw.

Handlarze wykluczeni. Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją. Płacić należy rendantowi, obecnemu przy sprzedaży.

Nadleśniczy.

Sprzedam

maszynę szwielką oraz maszynę do szycia. Zgłosz. do eksp. „Drwęcy”.

Na terenach mego polowania zabraniam

każdemu polować bez mego pozwolenia.

Wilhelm Ferschka, Łąkorz.

Tapety

w wielkim wyborze poleca

Kalęgarnia „Drwęcy”.

Koncert artystyczny i DANCING

począwszy od II święta Bożego Narodzenia o godzinie 7-mej wieczorem orkiestry wzmocnionej urzędu

HOTEL KOPERNIK LUBAWA

Pozatem Szan. Publiczności do łaskawej wiadomości, iż z dniem Nowego Roku w lokalu moim koncertować będzie pierwszorzędną ORKIESTRA DAMSKA.

O łaskawe poparcie uprasza

Hotel Kopernik

właściciel Wacław Dakowski, Lubawa.

Zabawę taneczną

urządza Tow. Strzeleckie w Bratjanie

26-go bm. na sali p. Zakrzewskiego, początek o godz 5 popoł. na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz 5-tej po południu odbędzie się

w Wawrowicach

na sali p. Rożyckiego

zabawa taneczna, na którą zaprasza Gospodarz.

KINO REFORM — HOTEL POLSKI NOWEMIASTO.

W czwartek, dn. 25 bm. (I. św. B. Nar.) o godz. 8
Premjera epokowego dramatu filmowego, który przeszył sumienia i serca milionów

„Żony szalone”

Wtrząsający dramat małżeński. W roli głównej: SURY VERNON i OLAF FJORD. Film „Żony Szalone” piętnuje karygodną lekkość obyczajów młodego pokolenia.

W drugie święto Boż.Nar. tj. dnia 26 bm. o godz. 6 po poł. odbędzie się

w Gryźlinach na sali p. Koludziejskiego

przedstawienie amatorskie

p. t. „Polska już wolna”, „Janek doktorem”

Po przedstawieniu zabawa taneczna, na którą jak najuprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Potrzebna od 1 stycznia 1931 uczciwa

sluząca, umiejąca dobrze gotować. Licznerska, Nowydwór.

W niedzielę, dn. 28-go bm. urządza

Kat. Stow. Młodz. M. w Złotowie

Przedstawienie

w trzech aktach p. t. „Z nędzy do szczęścia”

o godz. 5 ej po połud. na sali p. Kszczorowskiego. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa, na którą uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Uczniowie

lub uczennice znajdują w Brodnicy dobrą pensję z dozorem prac szkoln. Mam zatwierdzenie dyrektora. Oferty pod nr. 50 do redakcji „Drwęcy”.